Kuryer Poznański.

Nr. 32. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 8 lutego 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 7 lutego.

Nowy prezydent Francyi, p. Juliusz Grévy, odezwał się do Izb i kraju — telegramy podają nam w obszerném streszczeniu całe jego orędzie, odczytane wczoraj w Izbie deputowanych i w senacie. Posiedzenie Izby deputowanych zagaił wczoraj w Wersalu p. Gambetta i podziękowawszy za okazane mu zaufanie, położył nacisk na ostateczne ukonsolidowanie się republikańskiéj formy rządu, na tę okoliczność, że Francya i jéj deputowani pragnęli rzeczyspolitéj, i że Izba deputowanych Francyą i rzeczpospolitą uratowała, że zabezpieczyła pokój i wolność, opierającą się na sprawiedliwości. Następnie odczytano orędzie prezydenta, które w streszczeniu brzmi, jak następuje:

Zgromadzenie narodowe, wynosząc mnie do godności prezydenta rzeczypospolitéj, włożyło na mnie trudny obowiązek; przystępuję niezwłocznie do wypełnienia tych obowiązków i będę szczęśliwym, jeżeli, poparty sympatyami senatu i Izby, nie zawiodę nadziei i wymagań, do jakich Francya względem mnie ma prawo. Będąc szczerze przychylnym wielkiemu prawu parlamentarnych rządów, nie wystąpię nigdy do walki przeciwko woli narodu, objawiającéj się przez prawne jego organa. W projektach do praw, które mają być Izbie przełożone, jako téż przy projektach, wychodzących z inicyatywy Izby, kierować się będzie rząd względami na rzeczywiste potrzeby kraju w duchu postępu i uspokojenia umysłów i starać się będzie głównie o utrzymanie pokoju, bezpieczeństwa i zaufania. Co się tyczy zastósowania ustaw, nadających ogólnéj polityce kierunek i charakter, to w tym względzie dominować będzie charakter, który te ustawy wywołał. Rząd będzie liberalnym i sprawiedliwym dla wszystkich, będzie on opiekunem wszystkich prawnych interesów i energicznym obrońcą praw państwa. Przedewszystkiém zaś, co się tyczy troski około wielkich instytucyi, będących filarami społecznego życia, obróci staranie swoje głównie ku armii, któréj honor i interesa będę zawsze szczególnym przedmiotem jego zabiegów. Dzisiaj, kiedy wszystkie władze jeden i ten sam duch ożywia, a tym jest duch Francyi, rząd surowo przestrzegać będzie tego, aby rzeczpospolita nie potrzebowała posługiwać się urzędnikami, którzy są albo jéj nieprzyjaciołmi, albo jéj oszczercami. Rząd starać się będzie utrzymać i rozwijać dobre i przyjazne stosunki między Francyą a zagranicznemi mocarstwami.

Ta liberalna, a ze wszech miar zachowawcza polityka sprawi to, że trzy wielkie władze krajowe (prezydent, rząd i Izby) zawsze będą zgodne, zawsze ożywione jednym i tym samym duchem, a zawsze rozsądnie do dzieła przystępując, dokażą tego, że się utrzyma ta forma rządu, którą sobie Francya, pouczona rozmaitemi nieszczęściami, nadała, jako tę, która sama jedna zdolna jest zabezpieczyć jéj spokój i pod którą pracować może swobodnie nad rozwojem swéj siły, dobrobytu i wielkości.

Orędzie samo, jak widzimy, jest dość blade i tylko kilka wybitniejszych zawiera miejsc, z których tendencyi jego domyśleć się można. Nowy prezydent wyznaje, że będzie w całém słowa tego znaczeniu konstytucyjnym prezydentem, bez własnéj woli, bez własnego sądu, wedle onéj zasady: „le roi règne mais ne gouverne pas“, że się we wszystkiém stósować będzie do woli Izby, przyczém nie dwuznacznie robi aluzyą do 16 maja. — O kulturkampfie nie ma wyraźnéj wzmianki i zapowiedzi jego chyba należy szukać w słowach „w energicznéj obronie praw państwa i wykonywaniu ustaw w charakterze, jaki je wywołał.“ Względem konserwatywnych urządników będzie p. Grèvy, jak się zdaje, najzupełniéj bezwzględnym i bezlitośnym, i tradycye proskrypcyi odżyją najzupełniéj pod jego rządami. Ustępy o armii i o polityce zagranicznéj nie zawierają nic osobliwszego, koniec zaś jest jakby ostateczném przypieczętowaniem republikańskiéj formy rządu, na którą p. Gambetta główny nacisk położył, gdyż forma ta główną jest dzisiaj rzeczą, a z malowanym prezydentem, zależnym od lada kaprysu Izby, wszystko zrobić można. Izba przyjęła orędzie żywemi oklaskami przy ustępach dotyczących armii i wypędzenia konserwatywnych urzędników. To samo donosi telegram o senacie.

W dalszym toku posiedzenia stawił radykalny deputowany Ludwik Blanc wniosek, aby sprawa amnestyi już w przyszły wtorek przyszła pod obrady. Izba poleciła zbadanie téj kwestyi wydziałowi. Obiegają téż pogłoski, że we wtorek skrajna lewica ma zażądać 1 milion fr. dla powracających 2000 komunistów, coby na jednego czyniło 500 fr., jako dotacyą od rzeczypospolitéj za zasługi, położone około niéj w r. 1871.

Przesilenie ministeryalne w Wiedniu ma być ukończone najpóźniéj jutro. Hr. Taaffe konferuje z rozmaitemi wybitnemi osobistościami, dzienniki jednak wiedeńskie nie umieją nic stanowczego powiedzieć, kto w skład nowego gabinetu wnijdzie. Co do charakteru tego nowego ministerstwa, to jak się Dresd. Jour. dowiaduje, nie będzie ono urzędnicze lecz parlamentarne, do którego z dotychczasowego rządu przejdzie trzech członków. Bohemia zaś pisze, że nowe ministerstwo nie jest dla zagranicznéj lecz wewnętrznéj polityki, ztąd nie będzie prowizoryczne, lecz definitywne, którego najważniejszém zadaniem będzie przeprowadzić wybory do parlamentu w myśl konstytucyi celem jéj wzmocnienia i dla dobra państwa. W takim samym duchu odzywa się Fremdenblatt; twierdzi bowiem, że ministerstwo będzie miało ważne zadanie kierowania wyborami i utworzenia wielkiego zwartego stronnictwa, które stojąc na gruncie konstytucyi, przyłożyłoby w jéj duchu rękę do reorganizacyi stósunków wewnętrznych, nie spuszczając atoli z oka interesów całéj monarchii. — Na posiedzeniu wczorajszém Izby Panów przyjęła Izba traktat berliński podług znanego wniosku komisyi.

Pokój turecko-rosyjski został już, według twierdzenia carogrodzkiéj depeszy z dnia 6 bm., zatwierdzony przez ministrów i skoro tylko podpisany będzie, przedłożą go sułtanowi do ratyfikacyi. Doniesienie to potwierdza Pol. Corr. i dodaje, że z powodu bliskiéj ewakuacyi Adryanopola przez Moskali ustanowiła Porta komisyą, która ma przygotować zaprowadzenie na powrót tureckiéj cywilnéj administracyi w Rumelii.

Italia irridente, niezadowolona z agitacyi w Austryi, zaczyna już rozciągać sieć swoją do Szwajcaryi włoskiéj. W kantonie Ticino powstała nowa loża wolno-mularska, która werbuje ochotników. Inna loża już tam istniejąca nazywa nową lożę włoską uzurpatorską i ostrzega przed zapisywaniem się do niéj. Rząd centralny szwajcarski zwrócił już uwagę na zabiegi włoskie w Ticino. — W Izbie deputowanych w Rzymie kontynuowano w środę debatę nad zagraniczną polityką. Po przemówieniu sprawozdawcy i Cairolego cofnięto wszystkie wnioski o przejście do porządku dziennego, jakie stawiono podczas debaty, a Petrucelli oświadczył, że nie obstaje przy swéj interpelacyi względem stósunków Włoch do mocarstw zagranicznych.

Jak z Kopenhagi donoszą do Wiednia, zamierza gabinet duński na mocy ugody zawartéj pomiędzy Austryą a Niemcami w kwestyi artykułu V pragskiego pokoju założyć protest u wspomnionych rządów. Równocześnie słychać, że rząd duński wystósował prośbę do austryackich, niemieckich i angielskich powag naukowych na polu prawa międzynarodowego, aby zechcieli zdać swą opinią co do prawomocności rzeczonéj ugody. Korespondent Moniteura donosi zaś z Kopenhagi, że rząd duński zamierza naprzód zwrócić się do Niemiec, a gdyby to nie pomogło, do innych mocarstw, aby sprawiedliwe i ostateczne rozwiązanie kwestyi północno-szlezwickiéj osięgnąć.

Urzędowy telegram z Astrachanu nie przestaje pomyślnych do Petersburga przesyłać wiadomości o stanie dżumy. Depesza z 5 lutego donosi, że w Wetljance i okolicy nie ma żadnego chorego. W Selitrenn i okolicy znajdowało się 3 bm. 5 chorych, z których 2 umarło; nowy nikt nie zachorował, 4go pozostało 3 chorych. W Czernojarsku choroba nie uczyniła żadnych postępów, w Wyssoko panuje zwykły tyfus. Inny telegram petersburgski donosi o jednym chorym, ale zapomniał powiedzieć, w którym obwodzie znajduje się ten chory. W sprzeczności uderzającéj z temi doniesieniami znajdują się głosy boleści odzywające się z Carycyna w moskiewskiéj Sowremiennija Izwiestija, a zdradzające wyraźnie, że środki rozporządzone przez rząd istnieją tylko na papierze, i najwyższy jest czas, aby zagranica przekonała się na miejscu o wszystkiém. Gazeta Narod. zaś pisze o kordonach i kwarantannach moskiewskich:

Przybywający z głębi Moskwy podróżni dziwne rzeczy opowiadają o kordonach moskiewskich, któremi otoczono zadżumione okolice. Masa osób, nie przebywając wcale kwarantany, przedostaje się przez kordony, które są ruchome. Ciągle bowiem kordony cofają w tył, gdy dżuma pojawi się za plecyma kordonów. Z miejscowości, gdzie kordon pociągnięto, wypędza wojsko ludność i zajmuje jéj mieszkania i mienie, jako niby podejrzane o zadżumienie! Toż samo dzieje się z mieniem ludności tych miejsc, którędy wojsko kordonowe się cofa, aby zająć nową linię. Władze zakupują odzież i bieliznę, aby po spaleniu odzieży i bielizny zadżumionych, rozdawać ją poszkodowanym, ale nikomu prawie jéj nie rozdają. Dla czynowników otworzyło się złote żniwo. Tak to państwo mające zupełnie zdemoralizowane czynownictwo, nie jest w stanie zaprowadzić ściśle i na seryo żadnych środków bezpieczeństwa. Państwa, które się spuszczają na obietnice moskiewskie, iż Moskwa sama otoczy zadżumione okolice i nie dozwoli dżumie daléj się szerzyć, budują swe bezpieczeństwo na lodzie kruchym. Moskwa bowiem nie jest w stanie ani ścisłego kordonu przeprowadzić, ani żadnych środków energicznych ściśle i z skutkiem przedsięwziąć. A nie dowierzają jéj w tym względzie i w Berlinie, skoro zażądano, ażeby na paszportach podróżnych nie władze moskiewskie, lecz konsulowie niemieccy poświadczali, że podróżny nie jedzie z zadżumionych okolic. Na konsulów zaś włożono surowy obowiązek przekonywania się pierwéj dokładnego, gdzie podróżny przez ostatnich dni dwadzieścia zostawał. Na austryackich zaś komorach wystarczyć ma poświadczenie władz moskiewskich które za kilka rubli każdy dostać może.

Temu to niedbalstwu moskiewskiemu przypisać należy rozszerzanie się zarazy, które mimo wszelkich zaprzeczeń, pojawia się już tu i owdzie po za granicami Moskwy. Z Tryestu bowiem donoszą, że według telegramu jeneralnego konsula austryackiego w Salonichi, wysłanego do władzy morskiéj w Tryeście, wybuchła we wsi Sanikowie pod Xanthi choroba, którą uznano za tyfus plamisty z medastasis bubonica połączony. Władza morska zasięgnęła opinii referentów krajowych sanitarnych, którzy uznali chorobę za bardzo podejrzaną i identyczną z dżumą indyjską. Z powodu tego rozporządziła władza morska po porozumieniu się telegrafem z ministerstwem handlu i węgierską władzą morską w Fiume zastósowanie istniejących postanowień prawnych we wszystkich portach i urzędach sanitarnych do wszystkiego, co tylko przywozić będą z tureckich portów egejskiego morza okręty, które po 4 b. m. wypłynęły na morze. Pol. Corr. donosi, że parowiec Lloyda „Apollo“ przybyły z Carogrodu z 29 podróżnymi, musiał się poddać w Tryeście 24-godzinnéj kwarantannie. Inny okręt Lloyda, objeżdżający tesalską linią, będzie musiał przebyć także kilkudniową kwarantannę, ponieważ był w Salonichi. Kwarantannę przeprowadzają także w portach niemieckich. W porcie hamburgskim okręt rosyjski „Richard Auning“, przybywający z Czarnego morza, otrzymał na pokład straż i zakazano mu wyładowania towarów. Anglia rozporządziła na Malcie kwarantannę 21-dniową dla wszystkich okrętów z Czarnego i Azowskiego morza przybywających. Rząd francuzki nie myśli pozostać także bezczynnym. Journal officiel ogłosił wczoraj następującą notę:

Dla Francyi kwestya zarządzenia środków przeciw rozszerzaniu się epidemii, nie jest tak nagłą, gdyż broni ją austryacko-niemiecki kordon. Lękać się jednak trzeba przewleczenia choroby drogą morską. Potrzebne środki przeciwko temu już się przygotowują, mimo to rząd republikański nie może wobec grożącego Europie niebezpieczeństwa pozostać obojętnym; zamierza tedy przyłączyć się do śledztwa podjętego w zarażonych okolicach i do usiłowań zmierzających do stłumienia choroby.

Gołos donosi o rosyjskiéj komisyi, że w środę 5 bm. jenerał Loris Melikow miał wyjechać z Petersburga. Komisya, jaka mu przydzieloną będzie, jest już prawie cała utworzona; składać się będzie z urzędników administracyi, lekarzy i adjutantów. Wojska przeznaczone na linie kordonowe poczynają się już udawać do gubernii Astrachańskiéj. Linia przeznaczona na kordon wynosi 1500 wiorst czyli kilometrów. Celem utrzymania zamknięcia po stronie zachodniéj w odległości 700 wiorst wykomenderowano z gubernii kurskiéj 34 pułku Sewski. Na linią wschodnią 800 wiorst długą przeznaczono tymczasem dwa pułki kozackie. Jak te słabe siły zdolne utrzymać ścisły kordon na tylu milach, trudno pojąć.

Gazeta Warszawska przedstawia uciążliwości i trudności wszystkie, na jakie narażeni są mieszkańcy Król. Polskiego i Rosyi z powodu rozporządzeń paszportowych wydanych w Niemczech, a zwłaszcza mieszkańcy prowincyi, którym trudno będzie wystarać się o wizę konsulów niemieckich w dwa dni przed wyjazdem. Zamnięcie granicy i utrudnienie ruchu wpłynąć musi także szkodliwie na walutę i handel, bo chociażby nawet urzędowe raporta doniosły, iż w ognisku epidemii już się nie wydarzają żadne wypadki choroby, rozporządzenia utrzymane być mogą do późnéj wiosny, gdyż ciepła pora roku może dopiero potwierdzić zdanie powag medycznych, czy epidemia zupełnie wygasła i czy mogą ustać obawy. Co najwięcéj uderza Gaz. Warszaw., to skutki polityczne zarazy. Rozbierając obszerne środki przedsiębrane przez rząd rumuński, pyta się, jak się to da pogodzić z dzisiejszym wojennym stanem rzeczy? Za Dunajem stoi mniéj więcéj 200,000 wojsk rosyjskich, które mają prawo do zaopatrywania się w potrzeby za pomocą kolei rumuńskich. Jeśli Rumunia chce zamknąć tę drogę dla rosyjskich wojsk przez wyciągnięcie kordonu i utworzenie kwarantanny, jakiż to wywrze wpływ na stósunki polityczne? Również niepojętém jest doniesienie, że Turcya przystępuje do środków przeciw epidemii przez mocarstwa zachodnie przedsiębranych. Jak to Turcya wprowadzi w wykonanie, jak podda kontroli i ścieśnieniom stósunki swéj ludności z Rosyą, mając u siebie 200,000 armii rosyjskiéj? doprawdy to także zagadka. W ogóle epidemia wytworzyła już kilka podobnych zagadek, zostających bardzo w związku z dzisiejszém położeniem politycznem Europy, a zwłaszcza ze stanowiskiem zajmowaném przez armią rosyjską na półwyspie bałkańskim.

Mowa
posła
Magdzińskiego.

Przy obradach nad § 2 ordynacyi sędziów polubownych przemówił na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych poseł Magdziński w te słowa, — stawiwszy poprzednio wniosek: „aby w § 2 téjże ordynacyi polubownéj jako Nr. 5 dodano jeszcze jeden wyjątek w słowach „Wer der Landessprache der Parteien nicht mächtig ist“ t. j. „kto nie rozumie języka krajowego procesujacych się stron:“

M. P., ze względu na zajęcie Izby nie będę was długo zatrzymywał. Rozporządzenie to jest wprawdzie wyrażone w § 15, atoli w formie negatywnéj; czytamy tam bowiem:

> sędzia polubowny ma odmówić wykonywania swéj czynności, jeżeli języka stron nie rozumie.

Zdaniem mojém byłoby daleko lepiéj, gdybyśmy to rozporządzenie umieścili pozytywnie w § 2 pod Nr. 5, i to jest celem mego wniosku. Nie będę się rozwodził o wielkiéj doniosłości sądów polubownych dla ludności w ogóle, sądzę wszelako, że w różnych a mianowicie polskich okolicach język mieszkańców winien być uwzględniony i sędzia polubowny język stron procesujących się dobrze znać powinien; toć ordynacya sądów polubownych dotyczy głównie klas niższych i uboższych, gdzie małe sprzeczki, małe żądania pieniężne i obrazy honoru przed sędziego polubownego wytaczane bywają. Zwracam nadto uwagę, że według § 22 postępowanie przed sędzią polubownym dzieje się ustnie i na § 23, według którego sędzia polubowny może przesłuchiwać ze zgodą stron świadków i znawców, którzy dobrowolnie przed nim się stawili i (co najgłówniejsza) w razie ugody pomiędzy stronami winna taż ugoda protokularnie być spisaną,

> protokuł winien być spisany w języku stron, a jeżeli strony różnemi mówią językami, w języku niemieckim i w języku obcym (!)

M. P., jeżeli to wszystko powierzymy człowiekowi, który wiadomości swoje sam ocenia i osądza, natenczas, zdaniem mojém, wątpić bardzo należy, czy ludność bardzo wielu okolic korzystać będzie mogła z błogich instytucyi sądów polubownych. Przy obradach nad tém prawem w Izbie panów zwrócono już na to uwagę i stawiono stósowny wniosek, że ugoda doprowadzona do skutku przed sędzią polubownym, nie znającym języka stron, ma być uważana ze nieważną. Uczyniłoby to znaczenie ordynacyi sędziów polubownych dla ludności polskiéj zupełnie iluzorycznem. Na szczególne stósunki językowe dziś nie będę zwracał uwagi. Do tego nadarzy się kiedyindziéj sposobność, sądzę atoli, iż wniosek mój zupełnie jest uzasadniony, gdyż żądam tylko, aby gminy, dwory, reprezentacye powiatowe i inne korporacye, którym przysługuje prawo wyboru sędziów polubownych, jedynie rozstrzygały, czy rzeczony sędzia polubowny zna język krajowy, czy nie. Proszę więc Panów, abyście mój wniosek przyjęli.

Cóż było prostszego i słuszniejszego, jak uwzględnić te wywody tak spokojne i objektywne! Czyż nie jest konieczną rzeczą, aby sędzia polubowny mający spisywać protokuł, mający przesłuchiwać świadków i znawców, rozumiał język tych, których ma przesłuchiwać? A jednak sejm pruski, który ten wniosek znaczną większo-

ścią odrzucił, nie zrozumiał téj sprawy tak prostéj i słusznéj, — a co więcéj referent p. Kummert uciekł się do płaskiego dowcipu, mającego niby wniosek posła Magdzińskiego zbić. Oto szanowny ten referent demonstrował na przykładzie, iż n. p. w Berlinie warunek stawiony przez p. Magdzińskiego, iżby sędzia polubowny rozumiał język pozywujących się stron, doprowadziłby rzecz ad absurdum, gdyż tutaj mogłyby przed sędzią polubownym stanąć strony złożone z Anglików, Francuzów, Japończyków, Chińczyków i Botokudów! Zdobywszy się na taki heroizm płaskości, zamilkł szanowny referent, smutne całéj Izbie przedstawiając widowisko.

W odpowiedzi zabrał głos poseł Kantak, którego mowy w dosłownym tekscie jeszcze nie mamy i jedynie z prywatnéj notatki dowiadujemy się, że Szanowny poseł średzko-śremski, ze zwykłą werwą i gotowością do ciosu pokiereszował niefortunnego referenta. Poseł Kantak z godnością przypomniał najprzód panu Kummertowi, że nie przystoi w tak poważnéj korporacyi, jaką jest sejm pruski, porównywać w tak lekkomyślny sposób tę ludność, o któréj mowa we wniosku pana Magdzińskiego, z Turkami, Botokudami i Irokezami. Jasną jest rzeczą, że we wniosku p. Magdzińskiego nie może być mowy o Turkach i Botokudach, dotyczy on bowiem ludności polskich dzielnic pod panowaniem pruskiém zostających, i dla tego oparty jest na zupełnie słusznéj podstawie. Ludność Górnego Śląska, Wielkopolski i Prus nie zna języka niemieckiego i ma prawo domagać się, aby sędziowie polubowni znali język polski. Sędzia taki, który ma z ludem się znosić, musi koniecznie znać język tego ludu.

Po przemówieniu posła Plath, który dowodził, że wniosku powyższego przyjąć nie można, przemówił jeszcze raz poseł Magdziński, jak następuje:

M. P., zdaniem mojém mógłem tylko stawić wniosek ogólny, gdyż chodzi tutaj o ustawę mającą obowięzywać całą monarchią. Musiałem przeto zaniechać wymieniania tych rozmaitych okręgów, w których się znajduje ludność polska. Mimo to wszystko samo się przez się rozumie, iż nie miałem na względzie ani Turków ani Chińczyków, jedynie przedewszystkiém ludność polską, może jeszcze wendyjską, litewską i walońską, które także do pruskiéj ludności należą. Poszczególny przeto przykład referenta nie był wcale na miejscu, a wniosek, gdyby miał być, przyjęty do téj ustawy, musiałby ostać się w pierwotném brzmieniu, gdyż można było jedynie wyrazić się ogólnie, a nie o pewnym języku. Panu komisarzowi rządowemu (Florschützowi, który dowodził, że projekt do nowéj ustawy zastósowany jest do stósunków w W. Ks. Poznańskiego), mogę tylko odpowiedzieć, iż bardzo dobrze znaną mi jest rzeczą, że ordynacya sądów polubownych dla W. Ks. Poznańskiego istnieje od r. 1841; w ordynacyi téj zastrzeżona téż jest wyraźnie konieczność znajomości języka polskiego, atoli sądzę, że po emanacyi téj ustawy cała owa ordynacya zostanie zniesioną, gdyż prawo późniejsze znosi naturalnie ustawy dawniejsze, co to właśnie było zamiarem mego wniosku, aby dawniejsze dalsze rozporządzenia z r. 1841 do nowéj ustawy wprowadzić. Zmieniam tedy wniosek mój o tyle, że zamiast „Sprache" stawiam wyraz „Landessprache" i proszę, aby w interesie rzeczy saméj wniosek mój przyjęto.

Do porządku dziennego!

Od chwili, w któréj wszystkie złudne nadzieje rychłego ukończenie kulturkampfu z kretesem przepadły, a minister wyznań dr. Falk tak wyraźnie powiedział, iż katolicy wprzód prawa majowe uznać powinni, a dopiero potém jakiegoś uwzględnienia swych skarg spodziewać się mogą, zmieniło się zupełnie postępowanie stronnictwa narodowo-liberalnego a nawet i tak zwanych stronnictw konserwatywnych, względem wniosków i petycyi katolików tak w sejmie, jak i po komisyach. Dziś już nie usłyszym takich na pozór przychylnie brzmiących zapewnień, jakie czasu swego dr. Lasker dawał posłowi Cremerowi, — dziś w szeregach rycerzy kulturkampfu brzmi tylko jedno hasło: „do porządku dziennego."

Usposobienie to zadokumentowało się bardzo wyraźnie na posiedzeniu komisyi petycyjnéj z dnia 2 b. m., na którem przyszło pod obrady 26 petycyi od katolików W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Śląska i Westfalii, domagających się zniesienia praw majowych. Taktyka liberalnych członków komisyi, stanowiących naturalnie większość, jest zwykle taka, że referent, wybierany prawie zawsze z grona większości, przewłóczy sprawę jak najdłużéj, aby petycya przed plenum Izby dostać się nie mogła, a w najlepszym razie żąda przejścia do porządku dziennego. Tak się nam téż stało z owemi dwudziestusześciu petycyami, które pokryte były przeszło 6300 podpisami samodzielnych ojców rodzin, a z których kilkanaście nader gruntownie było uzasadnionych. Referent p. Wiesmann, radzca sądu powiatowego z Wiesbaden, postępowiec, zdał wprawdzie dość dokładnie sprawę z treści owych petycyi, doszedł jednakże do téj konkluzyi, że ustawy majowe są potrzebne i bardzo błogie wywierają wpływy, gdyż żadną miarą nie można przyznać, i tege téż nikt jeszcze nie dowiódł, iżby te ustawy w czemkolwiek sumieniom katolików gwałt czyniły! Pan referent wypowiedział nawet, jak na pruskiego radzcę, bardzo ciekawe zdanie, że ustawy majowe (słuchajcie!) przyczyniły się wielce do przywrócenia pokoju pomiędzy różnemi wyznaniami, który przed rokiem 1870 ciągłéj ze strony katolików doznawał napaści, a którego właściwie wcale nie było. Zażądał tedy szanowny referent prostego przejścia do porządku dziennego, oświadczając wszelako, iż nie miałby ze swéj strony nic do nadmienienia przeciwko przejściu do umotywowanego porządku dziennego, w którymby wyrażono życzenie ukończenia walki kulturnéj i wskazano na potrzebę układów z Rzymem; p. Wiesmann oświadczył jednakże przytém, iż on sam jako referent wniosku takiego stawić nie mógł. Członek centrum, korreferent p. Hüffner stawił wniosek, aby petycyą przekazano rządowi, wzywając go do uwzględnienia żądań petentów, resp. zniesienia ustaw majowych; w mowie swéj wykazał p. Hüffner wymownie wszystkie zgubne następstwa tychże ustaw w okolicach katolickich a mianowicie w parafiach osieroconych.

Dyskusya, jaka się po wysłuchaniu obu referentów wywiązała, była pod niejednym względem charakterystyczną. Komisarz rządowy wcale nie był łaskaw przybyć na posiedzenie komisyi. Zaledwie wysłuchano p. Hüffnera, stawił jeden z członków komisyi, literat Meyer z Wrocławia, przechrzta-ewangelik, wniosek, aby zamknięto dyskusyą, z czém jednakże przepadł, gdyż, jak się samo przez się rozumie, nierozpoczętéj jeszcze dyskusyi zamykać nie było podobno. Przybył mu tedy w pomoc jego narodowo-liberalny kolega Schröder z Berlina, który stawił wniosek tak zwany przesądzający, aby petycyą odrzucić bez rozpraw, jako nie kwalifikującą się do dyskusyi in pleno, gdzie rząd i Izba dostatecznie już zdanie swoje w téj sprawie wypowiedziały. Zaledwie tę sprawę ubito i uchwalono, aby rozpocząć obrady, wystąpił niestrudzony p. Meyer z Wrocławia ponownie ze swym wnioskiem o zamknięcie dyskusyi i znowu przepadł, z téj prostéj przyczyny, że dyskusyi jeszcze nie było. Podczas kiedy członkowie centrum występowali w obronie petycyi, oświadczył narodowo-liberalny dyrektor sądu powiatowego, p. Wetzki, w imieniu swych kolegów, że, stojąc na stanowisku ustaw majowych, które sami uchwalili, nie mogą posłowie liberalni wdawać się w rozprawę nad temi petycyami i że stanowczo milczeć będą — i rzeczywiście milczeli! Nowo konserwatywny poseł Weyer stawił, jak powiadał, z przychylności dla katolików wniosek, aby komisya przeszła nad petycyami powyższemi do porządku dziennego, zważywszy, iż katolicy powinni się wprzód poddać ustawom majowym, — a dopiero potém wykazać punkta, które ich gniotą, i zażądać rewizyi. Na poparcie swego wniosku mógł się p. Weyer odwołać na znaną sentencyą owego szewca, który dowodził, że nie obuwie za ciasne, lecz noga za wielka. Dziwna to rzeczywiście przychylność dla katolików i dziwna zaiste konfuzya w takiéj nowo konserwatywnéj głowie!

Koniec końcem, wszystkie inne wnioski odrzucono, a przyjęto wniosek referenta, żądający przejścia do prostego porządku dziennego i postanowiono piśmienne o tém zdać sprawozdanie (mit schriftlichem Bericht). Innemi słowy z petycyami 6321 katolickich ojców rodzin postąpiono sobie niemal tak samo, jak z petycyą jakiegoś tam Ślązaka, „ewangelickiego obywatela", nazwiskiem Pieschel, który żądał utrzymania i jak najsurowszego wykonywania ustaw majowych... Postępowanie takie musi być dla nas bardzo przykre i bolesne — atoli nie powinno nas bynajmniéj powstrzymać od korzystania z przysługujących nam na mocy konstytucyi praw i wytaczania skarg naszych przed najwyższe konstytutucyjne forum, tj. przed sejm. Przykładem w téj mierze niechaj nam będzie gmina w Baranowie pod Czerniejewem, która trzykrotnie odprawiona z niczém, doczeka się wreszcie prawdopodobnie wymiaru sprawiedliwości.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Ostrzeszów, 4 lutego.

(c) Nareszcie po długich korowodach i zachodach doczeka się i powiatowe miasto Ostrzeszów Spółki pożyczkowéj. Dzisiaj bowiem zjechał tu dotąd w tym celu szanowny ks. Patron w towarzystwie ks. Iwaszkiewicza, proboszcza z Kępna. Na zebranie, któremu przewodniczył proboszcz miejscowy, ks. Majewski, zeszła się spora liczba tutejszych obywateli, a i gospodarzy z okolicznych wsi nie brakło. Przewodniczący, przedstawiwszy zebranym ks. Patrona, i wyłuszczywszy cel dzisiejszego zebrania, udzielił głosu księdzu Patronowi, który w dwugodzinnéj potoczystéj mowie prawił o zbawiennéj korzyści Spółek pożyczkowych w opłakanych dzisiejszych stósunkach naszych, popierając słuszne i sprawiedliwe wywody swoje licznemi a dosadnemi dowodami z życia powszedniego; nakoniec rzucił ogólne zarysy zawiązania i uorganizowania takiéj Spółki. Zebrani z zajęciem wysłuchali tych prawdziwie ojcowskich rad i wskazówek. To téż na zapytanie przewodniczącego, czy życzą sobie takiéj zbawiennéj instytucyi, przez aklamacyą jednogłośnie oświadczyli się z swą gotowością. Skutkiem tego przyobiecał szanowny ks. Patron przybyć 5 marca, aby szlachetne życzenia wczyn zamienić i powołać do życia tak nam potrzebną instytucyą, która w całém naszém Księstwie tak błogie już wydała i wydaje owoce za niezmordowaném usiłowaniem szanownego ks. Patrona. To téż z upragnieniem oczekujemy dnia, który ma ziścić nasze nadzieje i zamysły. Policya reprezentowana była na zebraniu przez miejscowego burmistrza.

Praga czeska, 5 lutego.

(XX) Artykuły Czasu o wspólnych interesach i wspólnéj akcyi wszystkich autonomicznych żywiołów Austryi sprawiły tu jak najlepsze wrażenie. Zasadniczo Czesi zawsze stali na tém stanowisku federalistyczném. Trudność co do wspólnéj akcyi w ostatnich czasach polegała głównie na ministerstwie księcia Auersperga, które w obec Czechów „Chabrusem", zakupywaniem głosów wyborczych, uciążliwemi kwaterunkami, aby złamać opór wyborców czeskich itd., takie zajęło było stanowisko, że rzeczywiście od Czechów nie można było żądać, aby pod tém ministerstwem wstąpili do rady państwa. Jeżeli się ziści wiadomość o nominacyi br. Taaffego, natenczas główna przeszkoda będzie usunięta a posłowie czescy w radzie państwa, jak w roku 1861, w wszystkich głównych kwestyach głosować będą z posłami polskimi.

Przy téj sposobności pozwalam sobie przypomnieć, jak właściwą było rzeczą, nie przywięzywać zbytniego znaczenia do rozpraw pomiędzy dziennikami czeskiemi a wiedeńskiemi o rzekomym kompromisie Czechów z centralistami. Kto zna jako tako stósunki austryackie, wiedział doskonale, że wspólna akcya dra Riegra z dr. Herbstem jest absolutnie niemożebną, bo ani dr. Rieger nie może się zamienić w centralistę, ani dr. Herbst w federalistę. Rozprawy te były improwizacyą, która nie mogąc doprowadzić do kompromisu, miała jednak ten dobry skutek, że tak dzienniki wiedeńskie, jako téż tutejsze skłoniła do użycia łagodniejszych wyrażeń, co w żadnym razie nie szkodzi.

Ponieważ jeden z dzienników lwowskich, powtarzając wiedeńską korespondencyą jednego z dzienników tutejszych, usiłuje rzecz wystawić tak, jakoby Czesi potępiali wniosek dra Dunajewskiego względem traktatu berlińskiego, nadmieniam, że dzienniki czeskie w artykułach redakcyjnych pochwaliły ten wniosek i uznały go jako całkiem właściwy, tak ze względu na jedność monarchii, czyli na kompetencyą delegacyi wspólnych, jako téż ze względu na system autonomiczny, który radzie państwa nie przyznaje tak wielkich praw, jakie ona sama lubi sobie przywłaszczać.

Wiedeń, 5 lutego.

(†) Izba panów rozprawy nad traktatem berlińskim, zapowiedziane na przeszły poniedziałek, odłożyła do jutra. Tymczasem Izba poselska na wczorajszém posiedzeniu zainaugurowała bezrobocie parlamentarne. Na wniosek dra Koppa Izba poselska uchwaliła, nie obradować nad żadnemi przedłożeniami rządowemi, dopóki

---

(18)

Pan Jeremiasz.

Pamiętnik.

Napisał

BERLICZ SAS.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 31.)

XIII.

Daszow był zawalony wojskiem moskiewskiém. Powstańcy odeszli pod Obodne. Roth wysłał za nimi pogoń kawaleryi a sam zatrzymał się ze sztabem w Daszowie, żeby obliczyć straty i dalszych czynności plany obmyśleć. Dla wygody ciała zajął pałac Potockich i w nim się rozkosznie pomieścił. Dla wygody kieszeni... źle mówię, dla oszczędzenia Potockim szkody, na jakie byli narażeni ze strony rycerstwa rządowego, które koleje wojny mogły do Daszowa sprowadzić, uprzątnął ich srebra, klejnoty, kosztowniejsze sprzęty i wpakowawszy na fury, odesłał pod silnym konwojem do swego majątku na Ukrainie, w powiecie Zwinogrodzkim. Kwestya czy, téj szlachetnéj intencyi pamięć dostojny jenerał Roth zachował. Czy nie zapomniał czasem zwrócić prawym właścicielom to, co tak przezornie od rabunku ukryć potrafił? Nie przyszło mi jakoś do głowy zapytać Potockich.

Piechota zajęła podwórze pałacu, gdzie się rostaszowali biwakiem. Drzewa i krzewy, w piękne klomby rozrosłe, nie jedną pamiątką Potockim drogie, srodze ucierpiały od tych nieproszonych gości. Nie oszczędził ich topór żołnierzy. Spłonęły na ognisku. Jedno ze skrzydeł pałacu zajęto pod sztab. W drugiém ulokowano rannych oficerów, oraz sztabowych lekarzy i felczerów. Oficyny przeznaczono dla jeńców polskich, ogołociwszy je poprzednio z mebli, które topór wandalów zredukował do wartości opałowego drzewa, dla kuchni pana jenerała i jego przybocznéj świty. Gołe podłogi odpowiadały opustoszeniu ścian, niemniéj ogołoconych z przedmiotów, które je zdobiły. W jednym z najmniejszych pokoików rzucono trochę siana, trochę słomy i kilkunastu jeńców tam zamknięto. Ciasno im było i duszno; o smutku nie mówię. W liczbie ich było dwóch różniących się wybitnie od reszty wspólników niewoli: starzec i młodzieniec. Na dwóch skrajnych końcach bytu postawieni, wiele jednak mieli z sobą wspólnego. Ten sam hart w nieszczęściu, ta sama szlachetna buta i uległość wyrokom nieba ta sama. Głębiéj się tylko na twarzy starca wryło cierpienie, nie z powodu rany, któréj krew broczyła jego odzienie, lecz z powodu czegoś stokroć dotkliwszego, o czém serce tylko wiedziało i umysł marzył. Nie był to żal patryoty po przegranéj bitwie, bo nadzieja zwycięstwa nie opuściła starca. Nie była obawa o swoję przyszłość, bo kto się raz poświęcił rzetelnie dla kraju, o przyszłość doczesną nie stoi. Sybir, katorga, ba nawet ostre żądło obelgi i brutalskiego sarkazmu, cóż to wszystko znaczy w obec jasnéj aureoli ofiary za kraj, w obec majestatu męczeństwa za jego sprawę najświętszą? Tak samo myślał ów starzec rycerski, tak samo myślał i młodzieniec, co z nim niewolę podzielał. I on miał także ranę, nie jednę nawet. Był skłuty lancami ułanów. Ale ból przemagał duchem mężnym, słabość przezwyciężał dumą.

W starcu poznajemy p. Jeremiasza Weryhę, w młodzieńcu Adolfa Pokrzywnickiego.

U drzwi stanęły straże. W przyległych pokojach pełno było żołnierstwa. Gwary, śmiechy i grube łajanki szeregowego motłochu rozlegały się wszędzie, a smrodliwa machorka dymiła gęsto swojemi mefitycznemi wyziewy. Treścią żołnierskich dyalogów byli, ma się rozumieć, Polacy, którym złorzeczono z całą furyą rodowego wstrętu i politycznéj nienawiści. Z tonu i akcentu tych złorzeczeń wnioskować można było, jakiego im te nikczemne miatieżniki Piotra napędzili.

— Czort by ich wział! — wykrzyknął jeden z najzagorzalszych. — To prawdziwe opętańce! — I czegoż oni chcą? — Cóż to, może im źle było na świecie, czy co? — Alboż Gosudar nie głaskał ich po głowie? — Alboż nie proizwodił w czyny i nie dawał krestow? — Wzbiesili sia, odżyru okajanyje! — Porwali się na Gosudaria, jakby ich bies opętał!

— Woistina prawdę powiedzieliście, Aleksieju Aksenticzu! — ozwał się z tłumu inny — ale bądź co będź, a przyznać trzeba, że mołodcy! — Wielu ich było, a wielu nas? — Słydno daże podumat'. — Nas, cała dywizya, z armatami, a ich drobna garsteczka ochotników, co to żaden służby nie znał, nigdy prochu nie wąchał i szablą nie robił. — A jak przyszło do rzeczy, to trzepali nas jak błaznów. aż się człek sam na siebie oburza!

— Napletliście dużo, ażeby to zdusić w garści, to i kropli sensu nie pocieknie — rzekł ochrypłym głosem jakiś feldwebel od piechoty. — Cóż z tego, że nas trzepali, jak mówicie, kiedyśmy ich w końcu rozbili i przepędzili?

— Wot skazał czto znał! Jeszczeby cała dywizya nie przemogła małéj kupki. Czudak z ciebie Matwiejew! Przepędziliśmy ich, to prawda, i nakłuliśmy do woli, ale przypomnij sobie bratku, skolko i naszych pało? W rok woron nie poroznosi kości naszych zabitych! deszcz krwi ich nie spłócze! Napili się krwi okajannyje! Jeden rąbał za dziesięciu. Co machnie szablą, to trup. Przez łeb aż do pasa dojedzie. Ot siedzi tu dwóch pod aresztem, co się nam najwięcéj dali we znaki. Jeden stary, drugi młody. Co oni nakosili naszych, aż wstyd powiedzieć! Kręto było i koło mnie, czort woz'mi! Stary jak się uczepił do mnie, ledwie uciekłem. Rozpłatałby jak karasia. A ten młody, wot bieszennyj czort! Przerąbał sobie drogę aż do Jeho Prewoschoditelstwa i leciał wprost na niego. Szczęściem ułany nadbiegli i wzięli mołodca na piki. Sławno dierutsia, nieczego skazat!

— No za czto? — ozwał się ktoś w tłumie. — Czego oni chcą?

— Czego? oj, jakiż z ciebie duralej Maksymie! — przemówił podoficer szewronista z krzyżem Jerzego za waleczność. — Wiestimo biją się nie dla zabawki, bo nie ma nic zabawnego dać sobie łba rozpłatać, albo rozpłatać drugiemu. Musiało im być niedobrze. Pewnie Stanowoj drał z kozy isprawnik[1]) drał z kozy Suoja[2]) drał z koży. Niewytrzymali i powstali. Wiesz teraz czego chcą?

— Tak, da nie tak! — zawołał wąsaty wachmistrz szwadronu, stary podoficer dzielnej postawy i śmiałego oblicza. I u nas, na swiatoj Rusi, tak samo drze ze skóry Stanowy isprawnik i sędzia (do którego bez kubana ani się pokazuj) a przecież nie powstajemy. I Polak nie dla tego zrobił miateż. Chcecie wiedzieć, to wam powiem. On chce swojéj Polszy, cośmy jemu zabrali. „Oddaj Polszu!" mówił do cara, a car na to: „Nie oddam!" a on na to: „To odbiorę!" a car na to: „Djabła zjesz!" a on na to: „Otoż odbiorę!" i zrobił powstanie. Czy wiecie teraz? hę?

— Kiedy tak — przemówił jeden z żołnierzy, co w kącie izby machorkę smalił i całego djalogu słuchał w milczeniu. — Kiedy tak, to czemuż nie oddać Polakowi jego Polszu? Czużoje w prok nie idiot!

Te słowa, rzucone w tłum żołdactwa, jak bomba Orsiniego, narobiłyby strasznego warchołu, gdyby się nagle nie ukazało kilku oficerów, pośród między którymi był i adjutant jenerała Rotha.

— Prowadzić jeńców do jeho Prewoschoditelstwa. Naznaczyć do nich wartę — rzekł adjutant.

Dyżurny oficer pospieszył spełnić rozkaz. Adjutant wyszedł.

[1]) Urzędnicy ziemskiéj policyi.

[2]) Sędzie w powiecie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nowe ministeryum nie zostanie zamianowane. Pod względem teoryi parlamentarnych uchwała ta zakrawa nieco na zamach stanu. Albowiem czy na ławach ministrów zasiadają urzędnicy tymczasowi, czy stali, to nie obchodzi parlamentu, który nie posiada bezpośredniego wpływu na nominacye ministrów. Natomiast łatwo pojąć z względów praktycznych, że koła parlamentarne kompletnie znużone tém nadzwyczaj długiém prowizoryum, które trwa już przeszło sześć miesięcy! Uchwała wczorajsza może więc przyspieszy utworzenie nowego gabinetu.

Istotnie na piątek zapowiadają dekrety cesarskie, zawierające nominacye owych ministrów. O br. Taaffem, który ma zostać prezesem nowego ministerstwa, wspomniałem w ostatniéj korespondencyi. Według dzienników centralistycznych, dr. Stremayr i baron Depretis mają z dotychczasowego przejść do nowego gabinetu. Byłby to fakt pożałowania godzien. Albowiem ci dwaj ministrowie już w gabinecie hr. Alfreda Potockiego, ile mogli, przeszkadzali prądowi ugodowemu, a następnie w gabinecie obecnym reprezentowali skrajny centralizm. Spodziewajmy się, że br. Taaffe uwzględni przykre wrażenie, jakieby w wszystkich kołach federalistycznych sprawiła nominacya tych dwóch panów i zaniecha tego zamiaru, jeżeli go miał istotnie, jak insynuują dzienniki centralistyczne.

Z ogłoszonego dziś przez berliński Staatsanzeiger traktatu austryacko-niemieckiego co do zniesienia artykułu V. pokoju pragskiego, dowiadujemy się, że układ ten został zawarty pomiędzy hr. Andrassym a księciem Reuss dnia 11 października r. z., widocznie więc zaślubiny ks. hanowerskiego z księżniczką Tyrą dały powód. Ale ratyfikacya i ogłoszenie układu nastąpiły dopiero po przesileniu paryskiém, to jest w chwili, gdy dwory berliński i wiedeński czuły się wolne od wszelkich względów na Francyą.

Złożenie nowego ministerstwa francuskiego pod przewodnictwem stósownie umiarkowanego p. Waddingtona sprawiło wprawdzie dobre wrażenie, ale nikt nie wierzy w trwałość ani ministerstwa tego, ani prezydentury p. Grevégo.

WSCHÓD.

* **Z Cetynii** odbiera Presse pod dniem 4 b. m. telegram, zapowiadający wreszcie ukończenie tak nużącéj w wysokim stopniu kwestyi oddania ziem, przyznanych Czarnogórzu traktatem berlińskim. Roboty komisyi czarnogórsko-tureckiéj, zostały — donosi telegram — pomyślnie ukończone. Czarnogórcy komisarze powrócili do Cetynii i wręczyli księciu podpisany protokół, dotyczący oddania Szabljaku, Spużu i Podgorycy. Z powodu oporu ludności Plawy i Gusinii odroczono układ co do wydania miejscowości tych na czas późniejszy. Dnia 5 bm. wyjeżdża wojewoda Bozo Petrowicz i minister wojny Plemenci do Podgorycy. Dnia 8 zajmie kilka batalionów czarnogórskich Podgorycę i w dniu tymże samym oddadzą Czarnogórcy wybrzeże i miasto Duleigno. Powyższa wiadomość zdaje się być wiarogodną, bo i z Pery pod tą samą datą telegrafują do Presse, że tureccy urzędnicy w Podgorycy otrzymali część zaległéj pensyi, by mogli przenieść się do Skadaru; archiwa i kasy podatkowe przeniesione zostały już do Skadaru; dla wychodźców z Podgorycy wyznaczył sułtan z własnéj szkatuły znaczną sumę pieniędzy.

Po uregulowaniu w ten sposób sprawy pomiędzy Czarnogórzem a Turcyą powinny się także ukończyć rokowania moskiewsko-tureckie w kwestyi zawarcia pokoju. Taki bowiem warunek stawił, jak wiadomo, ks. Łabanow komisarzom tureckim. Pytanie tylko, czy Moskale nie wynajdą innego znów haczyka, ażeby módz odroczyć odwrót swój z pod Carogrodu. W każdym razie nie wzgląd na Turcyą, ale jedynie obawa przed stolizowaną Europą, dopominającą się już dziś wycofania armii moskiewskiéj z powodu grasującéj dżumy, zniewoli Moskali do opuszczenia półwyspu, który już jako swoje lennictwo uważali.

Znany projekt kapitalistów francuzkich, na których czele stoi margrabia Toqueville, zyskuje coraz więcéj zwolenników w Turcyi. Nawet Anglicy, ludzie praktyczni, widząc, że w razie przeprowadzenia go w życie przez samych Francuzów, straciliby całkiem wpływ i znaczenie na Wschodzie, przystąpili, jak donosi telegram Reutera, do zawięzującego się Towarzystwa kapitalistów francuzkich, co niezmiernie przyspieszy decyzyą także Porty. Wspomnione źródło nadmienia nawet, że Porta przyjęła już w zasadzie odnośny projekt i za zaliczkę 8 milionów lirów po 6 prct. zamierza oddać Towarzystwu przyszły haracz bułgarski, dochody z Cypru i długi, jakie mają Serbia, Czarnogóra i Bułgarya zwrócić skarbowi tureckiemu. Angielski ambasador — opiewa inne doniesienie z tego samego źródła — otrzymał na dniu 2 b. m. od ambasadora francuzkiego a na dniu 3 b. m. od wielkiego wezyra oświadczenie, dowodzące, że jakkolwiek odnośny plan finansowy pp. Toqueville i Keratry pod auspicyami Fourniera sami ułożyli i podpisali, to przecież zamieszczony w planie tym warunek, żądający zamianowania dwóch angielskich urzędników celnych, świadczy o chęci i życzeniu dokonania go przy współdziałaniu Anglii. Layard nie wszedł z powodu tego w żadne stósunki z angielskimi finansistami, którzy Porcie korzystniejsze od francuzkich stawiają warunki i pomiędzy innemi chcą jéj zaliczyć 12 milionów funtów tureckich. Angielskie konsorcyum nie traci wszelako nadziei, że warunki, stawiane przezeń, przyjmie Porta, opierając nadzieję swą na tém, że odnośnego projektu francuzkiego dotąd nie potwierdziło irade sułtańskie.

Z Afganistanu telegrafują przez Lahore do Times'a, że pogłoska o otruciu Szir Alego dotąd się utrzymuje. Niejakieś światło na sprawę tę rzuca doniesienie, jakie otrzymał Examiner, według którego emir Buchary tak wielką pała nieprzyjaźnią osobistą ku emirowi Afganistanu, iż ani słuchać nie chciał o przyjęciu go w państwie swém, w mieście Karschi, i odmówił mu z swéj strony konwoju wojskowego w drodze przez swe terytoryum, kiedy ten zamierzał przez Balkh udać się do Taszkentu. Z powodu tego chciał już jenerał Kaufmann wysłać oficera do rzeki Oksus, któryby towarzyszył emirowi w drodze przez ziemię Mohaffur i strzegł go przed ewentualnym napadem ze strony Bucharów. Śmierć emira nie przyniosłaby — pisze Times — żadnéj korzyści Anglikom, ponieważ syn jego, Jakób chan, odrzucił, jak wiadomo, wszelkie propozycye angielskie co do zawarcia pokoju. Być może, że teraz Jakób chan, kiedy ma do czynienia z własnemi poddanemi, którzy bunt przeciw niemu podnieśli, będzie nieco skłonniejszym do pertraktacyi pokojowych.

NIEMCY.

* Berlin, 6 lutego. Na posiedzeniu dzisiejszém Izby poselskiéj sejmu pruskiego, przyjęto naprzód w trzeciém czytaniu projekt do ustawy dotyczącéj służbowych stósunków sekretarzy sądowych i zmiany postanowień ustawy dyscyplinarnéj. Następujący przedmiot porządku dziennego, projekt do ordynacyi sądów polubowych, wywołał dłuższą dyskusyą, w któréj téż posłowie nasi brali udział. Sprawozdanie z wystąpienia naszych posłów dajemy wyżéj. Komisya, która projekt ten otrzymała do zbadania, oświadczyła się za tém, aby instytucya sędziów polubownych nie tylko procesa o obrazę, lecz także spory prawne obywatelskie otrzymywała do rozstrzygania, zmieniła przeto znacznie projekt, który już wyszedł uchwalony z Izby panów. Izba przyjęła projekt z nieznacznemi odmianami podług propozycyi komisyi, i kontynuowała następnie drugie czytanie etatu ministerstwa sprawiedliwości, oraz etatu dodatkowego. Przy pozycyi dla ministra, poseł Schroeder (z Lippstadt) skarżył się na szkodliwy wpływ kulturkampfu na sądownictwo, i prosił ministra, aby swym wpływem przyczyniał się do ukończenia jak najprędzéj nieszczęsnego zatargu. Poseł Ludwig użalał się na powolne występowanie prokuratorów przeciwko grynderom, a z drugiéj strony na ich gorliwość w procesie Diest-Daber, brał w obronę Glagaua przeciwko zeszłorocznym zaczepkom Laskera, i zarzucał mu, że w komisyi śledczéj kolei żelaznych nie postępował sobie z potrzebną energią, a zwłaszcza p. Adickes brał przez rękawiczki. Poseł Cremer skarżył się na niedogodności w więzieniu w Plötzensee i na niedostateczną naukę religii katolickiéj. Dalszą dyskusyą nad tym etatem odroczono do jutra.

Izba Panów odbyła dzisiaj także posiedzenie, na którém zajmowała się wykazem dochodów i rozchodów fiskalnych kopalń, hut i salin za r. 1878—79, a następnie przyjęła przedłożenie, dotyczące stósunków prawnych studentów i dyscypliny na uniwersytetach krajowych, na akademii monasterskiéj i w lyceum Hosianum.

W komisyi taryfy celnéj wnieśli referenci tajny radzcy Tiedemann i prezes rejencyjny Bötticher nałożenie 25 fen. cła na centnar żyta, 50 fen. na centnar pszenicy, jęczmienia i owsa a 20 marek od każdéj sztuki bydła. Komisya nie powzięła w téj sprawie uchwały.

W Stuttgardzie obradowała dzisiaj druga Izba nad wnioskiem przez lewicę przedłożoném, a domagającém się, aby rząd odmówił w radzie związkowéj swego zatwierdzenia projektowi do prawa, dotyczącemu władzy karania posłów w parlamencie. Debata trwała 6 godzin. Minister oświadczył, że rząd nie może obecnie żadnych w tym przedmiocie udzielić wyjaśnień i wyraził nadzieję, że czynniki kompetentne porozumieją się względem koniecznéj miary parlamentarnéj wolności. Minister powiedział nadto, że rząd swych reprezentantów instruował tak, jak uważał za odpowiednio do interesów kraju i jak sądził, że może odpowiedzieć przed reprezentacyą kraju. Możebność przeskodzenia 14 głosami zmianie konstytucyi w radzie związkowéj jest niebezpieczną bronią, i zanim się jéj użyje, dobrze zastanowić się należy. Przyjęto w końcu 55 głosami przeciwko 22 wniosek p. Schmida postawiony w imieniu partyi rządowéj i niemieckiéj orzekający, że Izba w oczekiwaniu pełném ufności, iż parlament utrzyma konieczną dla wolności mówienia miarę konstytucyjnych praw i gwarancyi przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem lewicy.

W sejmie badeńskim wniosło dzisiaj trzech posłów demokratycznych interpelacyą do rządu o jego stanowisko w obec wspomnionego powyżéj projektu do prawa.

Książę Wilhelm, syn następcy tronu pruskiego, ma się coraz lepiéj i boleści żadnych nie czuje. Bandażu gipsowego jeszcze nie zdjęto.

Voss. Ztg. dowiaduje się, że wiadomość o zakazie Frankf. Ztg. na kolejach jest prawdziwą. Zażalenia odnośnego minister Maybach wcale nie uwzględnił. Podczas trzeciego czytania etatu kolei żelaznych sprawa ta będzie poruszoną w sejmie.

W sprawie ks. Kumberlandzkiego dowiaduje się Hirscha biuro, że rząd niemiecki gotów jest wypłacać mu od funduszu Welfów procenta, jeśli książę dla siebie i swych następców pewne zobowiązania prawne przyjmie. Fundusz zaś sam, jako gwarancya pozostanie w Prusach. — Urzędowe dzienniki tak austryackie jak i niemieckie zaprzeczają, aby małżeństwo ks. Kumberlandzkiego z księżną duńską miało spowodować układy pomiędzy Austryą a Niemcami względem zmodyfikowania artyk. 5 traktatu pragskiego.

Naczelnym prezesem prowincyi brandenburgskiéj ma być podobno prezes policyi berlińskiéj v. Madai

Podług Koeln. Volks Ztg. podarował cesarz gminie Urbach na wybudowanie kościoła katolickiego 18,000 m.

FRANCYA.

* Paryż, 5 lutego. Bonapartystowski Ordre dowiaduje się, że Grévy polecił pierwotnie Jules Simonowi złożenie gabinetu. Dopiero gdy tenże z powodu antagonizmu Gambetty, objawionego co dopiero tak drastycznie przy wyborach prezydenta Izby Panów, odmówił tego zaszczytu, Grévy zwrócił się do Waddingtona. — Prezydent Grévy przyjmować będzie w sobotę ciało dyplomatyczne. — Dotychczasowemu ministrowi marynarki Pothuau, ofiarowano posadę ambasadora w Londynie. Trudno będzie Grévemu obsadzić wszystkie ambasady, bo kandydaci nie mogą się zalecać samém republikańskiém usposobieniem. Dwory w Wiedniu, Petersburgu i Londynie będą żądały od ambasadorów francuskich czegoś więcéj.

Wspominaliśmy **o liście pasterskim Biskupa z Grenoble** msgra Amanda Józefa Fava, wystósowanym 2 lutego do duchowieństwa i wiernych w dyecezyi z powodu fałszywych wiadomości rozgłaszanych przeciwko nabożeńswu ku Matce Boskiéj de la Salette. Podajemy obecnie jego główną treść. Na wstępie Biskup twierdzi, że dekret Kongregacyi zawiera właśnie coś wręcz przeciwnego od tego, co podaje o jego treści „Messager de Toulouse", gdyż zatwierdza poniekąd nabożeństwo do Matki Boskiéj w la Salette, przez nadanie Kościołowi tytułu bazyliki mniejszéj i upoważnienie do uroczystego ukoronowania statuy Matki Boskiéj. Statua, nad którą pracuje w Rzymie słynny artysta różnić się będzie od dawniejszéj; oczekiwane zaś jest brewe, które opisze i ustanowi model i rozporządzi, jak sobie postąpić z dawną statuą. „A zatém nie wiara, mówi daléj Biskup, jest potępiona, lecz dawna statua zmodyfikowana w sposób, jaki się podobać będzie Ojcu św. ustanowić. Msgr. de Buillard, czcigodnéj pamięci (poprzednik na stolicy bisk.) nie działał nieroztropnie, ani też przekroczył swych praw, kiedy ogłaszał zdanie naukowe o fakcie objawienia Najśw. P. Maryi w la Salette. Przez pięć lat był ten fakt egzaminowany przez kilka komisyi, to oddzielnie, to w połączeniu. Komisye złożone były z ludzi najznakomitszych dyecezyi Grenoble. M. Orcel, mąż głębokiéj mądrości i M. Rousselot, profesor teologii w seminaryum przebiegali Francyą, by skonstatować w rozmaitych dyecezyach uzdrowienia uznane po ludzku za niemożliwe przez samych lekarzy. Słowem, nie zaniechano żadnego środka, aby odkryć prawdę... Biskup z la Rochelle, którego Rzym znał dobrze, bo go Pius IX motu proprio zamianował Kardynałem, msgr. le Villecourt zredagował wyrok naukowy. Zauważyć nadto trzeba, że wyrok orzekający, iż objawienie Najśw. P. Maryi w la Salette jest prawdziwe, pewne, niewątpliwe i nosi datę 19 września 1851. Pięć lat zatém upłynęło, zanim wyrok wyrzeczono, a tych pięciu lat użyto na dokładne zbadanie sprawy. „Mess. de Toul." przypuszcza, że Melania kłamała i teraz się przyznała do tego. Jest to oszczerstwo. Melania, którą przed dwoma miesiącami odwiedziłem w Castellamare, podpisałaby krwią swą opowieść. Nadto nie była oua sama. Był drugi świadek, jéj brat Maximin wolałby umrzeć, aniżeli zaprzeczyć tego faktu. Dwoje tych dzieci pasterskich może mieć swe błędy, i nie bronimy tego, co czynić lub mówić mogą po za opowiadaniem o objawieniu; lecz były one szczere w tém objawieniu a „Mess." ubliża Melanii. Nadto dekret, na który się ten dziennik powołuje, dowodzi jawnie oszczerstwa. Gdyby Melania była przed Ojcem św. zeznała, że kłamała, jakżeby mógł Leon XIII zezwolić na udzielenie kościołowi M. Boskiéj w la Salette tytuł bazyliki i dać jéj nową statuę, która ukoronowaną będzie uroczyście w jego imieniu, jeśli się to Bogu podobać będzie a dopomogą ludzie, wiara i wolność? Msgr. de Buillard spełnił zatém obowiązek i korzystał z prawa, wydając wyrok naukowy o prawdziwości objawienia w la Salette. Rzym nie interweniuje nigdy wprost przy faktach tego rodzaju. Kiedy chodzi o kanonizacyą świętego, bada cuda. Najśw. Marya Panna jest Matką Boską. Nie można podnosić faktów i cudów, jakie działa, aby je przedkładać w Rzymie. Rzym téż pozostawia Biskupom troskę o skonstatowanie, czy to objawień Matki Boskiéj, czy uzdrowień cudownych za jéj przyczyną dokonanych. Skoro Biskupi wydadzą wyrok, a konkurs ludu się ustala na korzyść nabożeństwa uznanego przez Kościół, Kościół uważa rzecz jako pobożną wiarę, którą popiera łaskami duchowemi. To się stało w Lourdes i to się stało w la Salette. My nie żądamy od Ojca św. uznania prawdy faktu objawienia. Msgr. de Buillard ogłosił wyrok naukowy; Rzym się temu nie sprzeciwił, to nam wystarczy i wystarczyć powinno każdemu człowiekowi przy zdrowych zmysłach będącemu. Gdyby wszystkie fakta były tak skonstatowane, jak objawienie M. Boskiéj w la Salette, historya zasługiwałaby na wiarę absolutną." W końcu wzywa Biskup dyecezyan i duchowieństwo do gorących modłów do Matki Boskiéj w tych dniach ucisku Kościoła i wielkich potrzeb wiernych, a zwłaszcza do modlitwy za tych, którzy zapominają, że Najśw. Panna jest ich matką i cieszą się z tego, jak jéj ubliżyć mogą, nie pomni, że ta hańba na nich spada. Oby ich słowa i czyny znalazły miłosierdzie u téj Matki miłosierdzia!

TELEGRAMY.

Paryż, 6 lutego. Journal officiel ogłasza dekret prezydenta, według którego ma być utworzone nowe ministerstwo poczt i telegrafów, odnośnym ministrem mianowany został deputowany Cochery.

Londyn, 6 lutego. Jak się Standart dowiaduje, postanowiły rządy Anglii i Portugalii wspólnie wystąpić przeciw handlowi niewolników pomiędzy Mozambique a Madagaskarem. — Według doniesienia do biura Reutera z Melbourne obawiają się wybuchu wojny domowy na wyspie Samoa.

Petersburg, 6 lutego. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok tutejszego sądu powiatowego w sprawie Juchanczewa, kasyera gruntowego Towarzystwa kredytowego. Oskarżony uznanym został jako winny nieprawnego przywłaszczenia sobie 2 milionów rubli z kasy Towarzystwa i skazany na wygnanie na Sybir i pozbawienie wszystkich honorowych praw obywatelskich.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Z Obornickiego smutną odbieramy wiadomość; na dniu 2 b. m. aresztował landrat powiatu obornickiego, p. Nathusius, księdza Józefa Krótkiego, którego w dniu 4 bm. odwiózł komisarz sądowy Budec w asystencyi żandarma do sądu rogozińskiego. Jest to zatém już drugi kapłan, który idzie w ostatnim czasie za kratę więzienną w chwili, w któréj tyle piszą i mówią o zgodzie i ukończeniu walki kulturnéj.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Dyrektor miejskiego gimnazyum w Bytomiu dr. Herrmann Wentzel zamianowany został królewskim dyrektorem gimnazyalnym.

---

* **Nabożeństwa żałobne** za spokój duszy ś. p. Piusa IX odbyły się dzisiaj przy licznym udziale wiernych i duchowieństwa we wszystkich kościołach naszego miasta.

* **W teatrze**, w piątek dnia 7 lutego po raz szósty „Zaki", komiczna opera w dwóch aktach z muzyką Kaźmirza Hoffmana; Flisaków odśpiewa p. Rzecznik z towarzyszeniem chóru, potém odbędzie się taniec; następnie panna Schürrer odśpiewa Aryą z opery Moniuszki „Hrabina". Zakończy divertissement z charakterystycznych tańców układu pana Borawskiego.

* **Tutejsza Rada miejska** odbyła w dniu 5 b. m zwyczajne swe posiedzenie pod przewodnictwem tajnego radzcy handlowego, p. Bernarda Jaffe. Na posiedzeniu tém znajdowało się 6 członków magistratu i 28 radnych, jako to: pp. mecenas dr. Jażdżewski, dr. Buski, dr. Rom. Szymański, F. Rakowski, Mondré, S. Briske, M. Czapski, Feckert, dr. Fränkel, Gerhardt, Hassenkamp, Herz, dr. Hirschberg, W. Kantorowicz, tajny radzca handlowy Ber. Jaffe, Kirsten, König, Kronthal, Löwinsohn, Mannheimer, rzecznik Orgler, Prausnitz, Rosenfeld, Ferd. Schmidt, radzca sprawiedliwości Tschuschke, Türk, Wiktor i Willenberg. Na porządku dziennym stało aż 43 punkta, z tych radni niektóre załatwili, inne na późniéj odroczyli. Na pierwszym punkcie porządku dziennego stała sprawa ogłoszenia statutu miejskiego, dotyczącego zakładania i zmiany ulic i placów w okręgu komunalnym Poznania. W sprawie téj referował w imieniu komisyi mecenas dr. Jażdżewski i na jego téż wniosek odroczyła Rada ogłoszenie takiego statutu aż do czasu, w którym zostanie wydana policyjna ordynacya budowlowa. — Przy drugim punkcie (referent p. Rosenfeld) zgodzili się zebrani na przekroczenie o 300 marek, wyznaczonéj etatem pozycyi przy tyt. VIII, nr. 1 etatu kamelaryjnego, odnoszącego się do kwater dla wyższych oficerów, a przy trzecim punkcie (referent Löwinsohn) na przekroczenie o 1200 m. tegoż etatu przy tyt VI pielęgnowania chorych, dotyczącym ulokowania w domu obłąkanych w Owińskach chorych na umyśle pod tym warunkiem, ażeby magistrat postarał się o większą w zakładzie tym liczbę miejsc bezpłatnych, choćby ze względy na to, że komuna poznańska znaczną dorzuca składkę do funduszu prowincyonalnego na utrzymanie rzeczonego zakładu. — Przy czwartym punkcie zezwolili radni na oddanie robót rymarskich i siodlarskich, potrzebnych dla miejskiéj masztalarni na czas od 1 kwietnia 1879 do 31 marca 1883 rymarzowi Pinnow, jako temu, który najmniéj żądał; przy piątym punkcie na wyznaczenie nowego terminu submisyjnego w celu oddania robót kowalskich i stelmachskich na czas od 1 kwietnia 1879 aż do 31 marca 1883. — Sprawę, stojącą na 6tym punkcie porządku dziennego, dotyczącą spłaty kapitału, zahipotekowanego na posiadłości na Starém mieście pod 292 a należącego się kościołowi św. Maryi Magdaleny, odroczono. Zebrani, załatwiwszy się przy następnych punktach z sprawami mniejszego znaczenia, z których w części odroczyli, w części odpowiednie powzięli uchwały, przeszli do punktu 11, na którym stała sprawa bezpłatnego przekazania miastu parceli, jakie pozostały z t. z. nieruchomości retablisementowych, utworzonych przez rząd po pożarze w r. 1803; w kwestyi téj postanowiono udać się raz jeszcze do ministra z prośbą o umorzenie żądanéj przezeń sumy w wysokości 16,300 m. Następnie udzielono deszarży rachunkom funduszu szkoły Ludwiki za rok 1877/78. — Przy punkcie 18 (wybór jednego członka do komisyi sanitarnéj) obrano w miejsce p. Kamińskiego dra Buskiego. — Przy punkcie 23, dotyczącym wyboru komisyi szacunkowéj dla obrony przed chorobami zaraźliwemi pomiędzy bydłem, obrano według referatu p. F. Rakowskiego, téż samę komisyą. Do deputacyi dla ubogich miejskich obrano dawniejszych członków, a prócz tego pp. I. Lekszyckiego i K. Labischin w miejsce pp. A. Kantorowicza i Birnera. Do komisyi dla zniszczenia wykupionych miejskich obligacyi obrano pp. Willenbergera i Mannheimera. Zgodzono się następnie na definitywne ustanowienie nauczyciela szkoły realnéj, p. Neumanna i egzekutora Körbela, na wybór p. Kronthala jako przewódniczącego dla komisyi w 8 okręgu ubogich i na osiedlenie się pomocników cukierniczych Euzebiusza i Romana Pląskowskich. Po odroczeniu wyboru dwóch ławników i dwóch zastępców dla wyboru reprezentanta z 1 klasy w miejsce urzędnika od kolei p. Müllera, któremu, jak wiadomo, władza przełożona wyboru przyjąć nie pozwoliła, przeszli zebrani do 32 punktu porządku dziennego, do sprawy oddania zarządowi komunalnemu policyi budowlowéj. Referentem był tu mecenas dr. Jażdżewski i na wniosek jego oddano sprawę tę mięszanéj komisyi, do któréj weszli pp. dr. Buski, dr. Jażdżewski, rzecznicy Mützel i Orglor, Prausnitz, Rosenfeld, Schmidt, radzca spraw. Tschuschke i Willenberg. — Przy następnym punkcie, dotyczącym nowego budynku dla miejskiéj szkoły obywatelskiéj, w któraj referował mecenas dr. Jażdżewski, obrano na wniosek przewodniczącego komisyą, składającą się z pp. Feckerta, Gerharda, Hassenkampa, Hirschberga, mecenasa dr. Jażdżowskiego, Löwinsohna i Tschuschkego. Po odroczeniu spraw, jako to ustanowienia etatu dla zarządu masztalarni, etatu straży miejskiéj, etatu dla funduszu teatralnego na rok 1879/80, przeszło w końcu zebranie do ustanowienia etatu zakładu gazowego na rok 1879/80 i przyjęło takowy z warunkiem, że co do proponowanego przez odnośną komisyą zniżenia ceny gazu zapadnie uchwała dopiero przy obradach nad etatem kamelaryjnym. — Posiedzenie trwało od 4 zpołudnia do 8 g. wieczorem.

* **Przypominamy**, że w przyszłą sobotę, dnia 8 bm., urządza tutejsze Tow. Przyjaciół Muzyki koncert na sali hotelu francuskiego.

* **Podaliśmy** wczoraj wiadomość o ukonstytuowaniu się w mieście naszém niemieckiego stronnictwa postępowców. Dziś poniżéj umieszczamy statut stronnictwa tego, przyjęty na zebraniu poniedziałkowém:

„§ 1. Związek niemieckiego stronnictwa postępowego w Poznaniu stawia sobie jako zadanie: a) dać sposobność zwolennikom stronnictwa utworzenia sobie paktu zbornego, do ciągłego solidarnego postępowania w kwestyach politycznych i do wzajemnego pouczania się i oświecenia politycznego; b) szerzyć pomiędzy ludem polityczne zasady niemieckiego stronnictwa postępowego; c) popierać przy politycznych wyborach w myśl stronnictwa sprawę niemiecką; d) przy wyborach komunalnych agitować za wyborem dzielnych i niezależnych mężów.

§ 2. Na członków związku proponuje należący już do związku członek; członek płaci rocznie pewną składkę, która najmniéj wynosi 2 m.; każdy członek sam oznacza wysokość swéj składki.

§ 3. Zarząd składa się z 7 osób, którzy rozdzielają pomiędzy siebie urzędy przewodniczącego, zastępcy tegoż, skarbnika i sekretarza. Zarząd kieruje sprawami związku, urządza wykłady i pogadanki w sprawach publicznych itd. Zarząd dysponuje także funduszami związku.

§ 4. Walne zebranie obiera: a) na początku roku zarząd; b) obraduje nad rachunkami rocznemi i kwituje z nich; c) uchwala kandydatury do wyborów i d) rozstrzyga w kwestyi kompromisu z innemi stronnictwami. Porządek dzienny układa zarząd. Ma on obowiązek postawić na porządku dziennym jakąś kwestyą, jeżeli o to wniesie piśmiennie piąta część członków związku. Jeżeli nie jest oznaczony termin zwołania walnego zebrania, to zwołuje się takowe w ciągu 2 tygodni.

§ 5. Przestaje być członkiem związku, kto poda piśmiennie, że zeń występuje, lub jeżeli zarząd jednogłośnie członka wykluczy. Wykluczony może sprawę swą poddać pod rozstrzygnięcie Walnego zebrania.

* **Rada przemysłowa** nadesłała nam z prośbą o umieszczenie „ogłoszenia konkursu“ na wolontaryusza, czyli ochotnika do urzędu Patrona Towarzystw Przemysłowych. Umieszczamy poniżéj to ogłoszenie, sądzimy jednakże, że to nie jest właściwy sposób powierzania tak ważnego urzędu, jakim jest kierownictwo całego szeregu instytucyi — i mocno żałujemy, iż Rada w inny, właściwszy sposób potrzebie téj, którą i my uznajemy, nie zaradziła.

KONKURS.

Rada przemysłowa, widząc błogie skutki działalności patrona Banków ludowych i Kółek włościańskich, postanowiła także dla ożywienia i pomnożenia Towarzystw przemysłowych postarać się o Patrona onychże. Jak dyrekcya Towarzystw agronomicznych nie była w stanie z natury swojéj bez współudziału Patrona stworzyć i użyźnić Kółek włościańskich, jak komitet centralny Spółek zarobkowych dopiero przy pomocy patrona na pomnożenie, organizacyą i interesa kas ludowych zbawienny wpływ wywierać począł i wywiera, podobnież i Rada przemysłowa dopiero wtedy może skuteczną rozwinąć czynność, skoro w patronie pozyska odpowiedni organ. Z tego wychodząc zapatrywania, uprosiła Rada jednego ze swoich członków, ks. Wawrzyniaka, że podjął się tego honorowego wprawdzie, ale uciążliwego obowiązku. I rzeczywiście w tym krótkim czasie, w którym ks. W. jako patron Towarzystw przem. był czynnym, zaczęły takowe nowego nabierać życia, właściwemi sobie zajmować się zadaniami i ku odpowiednim sobie kierować się celom. Lecz ks. W. widział się niestety spowodowanym wnet swoje gorliwe i zbawienne czynności zawiesić i swój urząd z żalem Rady przemysłowéj i ze szkodą Towarzystw złożyć. — Wszelkie zabiegi Rady przem., aby pozyskać następcę po ks. Wawrzyniaku, okazały się daremne. Osoby, do których w tym względzie udaliśmy się, wymówiły się. Nasze starania przeciągłe i wytrwałe, ażeby w połączeniu z innemi instytucyami pozyskać fundusz na utrzymanie i wynagrodzenie wspólnego patrona, albo wędrującego nauczyciela, lubo znalazły jak najżywsze poparcie, rozbiły się ostatecznie o naturalne trudności. Nie mając więc żadnych funduszów do wynagrodzenia, ale będąc przekonani o koniecznéj potrzebie i wielkiéj korzyści patrona dla Towarzystw przemysłowych, ośmielamy się odezwać do uczucia obywatelskiego naszych ziomków, ażeby ci, którzy czują się na siłach i powołani do pełnienia obowiązków patrona Towarzystw przemysłowych, a którym stósunki na to zezwalają, raczyli się zgłosić do Rady przemysłowéj, która jednego z nich poprosi do objęcia tego, mianowicie w téj chwili, tak ważnego stanowiska. U nas nigdy nie zabrakło wolontaryuszów, którzy w czasie potrzeby stanęli na wyłomie, mamy nadzieję, że i na to nie mniéj ważne stanowisko nie zabraknie ochotników. Zgłoszenia prosimy nadsyłać na ręce dr. Szulca w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 45.

Poznań, dnia 5 lutego 1879.

Rada Przemysłowa.

Prosimy pisma polskie o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

* **Tutejszy magistrat** wyznaczył termin licytacyjny na czwartek, dnia 13 b. m. na 11 godz. przed południem w sali posiedzeń magistrackich, celem dalszego wydzierżawienia budek chlebowych przy dawniejszym więzieniu kryminalnym przy placu Sapieżyńskim na czas od 1 kwietnia r. b. aż do 31 marca 1880 r. Warunki mogą być przejrzane w pokoju nr. 14 na ratuszu.

* **Wczoraj** o g. pół do 8éj rano znalazł w pobliżu kościoła dominikańskiego nieżywe nowonarodzone dziecię płci żeńskiéj, obwinięte w czarny płat.

* **Dyrektoryum** banku rzeszy wypadało następujące ogłoszenie pod datą 3 b. m.: „Od dnia 1 czerwca r. b. począwszy, nie będą przyjmowane na procent pieniądze kościelne, szkólne, szpitalne, jako też pieniądze innych dobroczynnych fundacyi i zakładów publicznych i za złożone dotąd pieniądze płacić się nie będą procenta. Kapitał, jako i zaległe procenta odebrać można z banku za oddaniem należycie pokwitowanego dokumentu wierzytelnego (książki kwitowéj, świadectwa, obligacyi bankowéj). Niniejsze postanowienie nie odnosi się do papierów wartościowych. Takowe mogą jak dawniéj, tak i teraz składać w banku rzeszy opiekuni, żywiciele małoletnich i t. d.; odnośne wnioski należy przesłać do naszego kantoru dla papierów wartościowych.“

* **Z Wolsztyna** donoszą, że tegoroczny niewód w tamtych stronach bardzo pomyślne przyniósł rezultaty. I tak rybak w Wolsztynie, p. Schulz, na jeziorze swym zrobił połów, który mu przyniósł około 600 marek. Pomiędzy masą ryb niepospolitéj wielkości znajdował się także karp, ważący 30 funtów.

* **Nowawieś**, o któréj sprzedaży przedwczoraj donosiliśmy, liczy 1046 morgów areału i była dotąd w posiadaniu pani Ogrodowicz.

* **W Nakle** odbędzie się na dniu 17 bm. w lokalu p. Biniakowskiego walne zebranie Kółek rólniczych zanoteckich, jak to obwieszcza w odnośnym inseracie wicepatron rzeczonych Kółek, pan Adolf Koczorowski.

* **w powiecie mogilnickim** na terytoryum, należącém do dóbr Grochowiska szlacheckie założono nowy folwark, który zwać się będzie za zezwoleniem król. rejencyi Ustronie.

* **Na drodze** z Lwówka do wsi Zamorze znalazła w początku zeszłego miesiąca jakaś kobieta nieżywe nowonarodzone dziecię, które zabrała z sobą w celu zameldowania sołtysowi w Zamorzu. Do dziś dnia nie uczyniła jednak tego i jest podejrzenie, że kobieta ta albo sama dziecię zabiła, lub wiedziała o zabójstwie. Król. prokurator w Szamotułach wzywa wszystkich, którym znaną jest im owa kobieta, ażeby donieśli o miejscu jéj pobytu najbliższéj władzy policyjnéj.

* **W Zanlemyślu** wprowadził dnia 31 z. m. landrat powiatu średzkiego nowo obranego burmistrza p. Plötz w urzędowanie. Posada ta wakowała od półsiodma miesiąca.

* **Ks. Jordan**, dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Grudziądzu obchodzić będzie, jak donosi Gazeta Toruńska, w miesiącu lipcu rb. 25-letni jubileusz kapłański.

* **W Lidzbarku** odbyło się dnia 1 bm. zebranie w celu agitowaniu za koleją drugorzędną z tego miasta na Brodnicę do Jabłonowa. Na zebraniu odezwano się z drugim projektem takiż kolei z Lidzbarku na Brodnicę i Golub do Kowalewa.

† **O. Józef Alojzy Dmowski.** Z Rzymu odbieramy w korespondencyi, któréj dziś dla braku miejsca umieścić nie możemy, wiadomość, że umarł tam w sam dzień Matki Boskiéj Gromnicznéj ostatni Jezuita polski w prowincyi rzymskiéj O. Dmowski; urodził się dnia 25 września 1799 roku, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w roku 1818. R. i. p.

* **Kalendarz.** Dziś, w sobotę dnia 8 lutego, Jana z Maty w. Wschód słońca o godzinie 7 minut 32. Zachód o godzinie 4 minut 57.

Długość dnia 9 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. 1576 Stefan Batory zaprzysięga Pacta Conventa. — 1698 Prymas Radziejowski robi zjazd w Łowiczu. — 1813 Śmierć Tadeusza Czackiego. — 1831 Sejm tworzy ustawę konstytucyjną.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE Treskow i Kurnatowska z Owińsk, Ackermann z Sarau, Samberger z Gniezna, Łaszczyński z Grabowa, Taczanowski z Kuczkowa, Biegański z Cykowa, hr. Bniński z Gułtow, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, hr. Gorzeński Ostroróg z Łgowa, Łowicki z Wróblewa, Moraczeski z Krakowa, Hellmann z Heidingsfeld.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 7 lutego. Urzędownie donoszą z Astrahanu pod dniem wczorajszym: We Wetlance nie ma ani jednego chorego, w Selistrynie z pomiędzy pozostałych czterech chorych, jeden przedwczoraj umarł a jeden wyzdrowiał. W Czernojarsku stan choroby niezmienny. W Czernojarsku mamy pięć a w Jenotajewsku dwa stopnie zimna.

Rzym, 7 lutego. Dekretem ministra z dnia wczorajszego siedmiodniowa kwarantanna przepisana dla okrętów przypływających z morza Azowskiego i Czarnego, została przedłużona do dni dwudziestu i rozszerzona na okręty przychodzące ze wszystkich portów Turcyi, Grecyi i Czarnogórza. Wprowadzenie wszystkich przedmiotów objętych pierwszą kategoryą ustawy sanitarnéj z r. 1871 jest surowo wzbronione.

(Nadesłano).

Wszystkim chorym siłę i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

REVALESCIERE du Barry z Londynu

Od lat 31-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądka, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błonki śluzowéj, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie, uderzaniu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłości i womitach, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmie, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienia dla dzieci sających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniach, które oparły się wszelkiéj medycynie, pomiędzy innemi Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dédé Dr. Ure, hrabiny Castlestauart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego dr. Wurzer. Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszystkie lekarstwa. Używa się jéj z największą korzyścią przy wszystkich obstrukcyach, biegunkach i rozwolnieniach, w chorobach dróg urynowych, chorobach nerek itd. przy kamieniach, zapalnych lub chorobliwych afekcyach rurki urynowéj, przy chorobliwych ściągnięciach w nerkach i pęcherzu, chemoroidach w pęcherzu itd. — Z najznakomitszym skutkiem używa się téż tego nieoszacowanego rzeczywiście środka nie tylko w chorobach gardła i piersi lecz i w suchotach płuc i kanału oddechowego. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku towarzystw uczonych.

Nr. 62476. Panu Bogu i panu niech będą dzięki, Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.

J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 92811. Orvaux, 15 kwietnia 1875 Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem. X. Leroy, proboszcz.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd. (1360)

Revalescière jest cztery razy pożywniejszą niż mięso oszczędza u dorosłych i dzieci 50 razy inne środki i potrawy

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 M. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen. 5 funtów 15 Mr. 12 f. 28 Mr. 50 fen. 24 funty 54 Mr.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen., 120 filiżanek 14 Mr., 288 filiżanek 28 Mr. 50 fen., 576 filiżanek 54 Mr.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin N. W. 25 Louisenstrasse — **w Poznaniu** w Czerwonéj aptece, Rynek 37, u **Kruga i Fabricius** Wrocławska ulica 10/11 św. Marcin 52/53, Półwiejska ulica 38; w **Nakle** u Adolfa Sturtzel.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 7 lutego 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 0 000 litr., cena wyp. 48,40, list. —,— grudz. —,— —, styczeń —, luty 48,50—48,40, marzec 49,—, kw. —, kwiec.-maj 50,—, czerwiec 51 mrk.

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 7 lutego 1879.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	8	40	7	70	7	30
Zyto	- -	5	70	5	45	5	30
Jęczmień	- -	6	35	5	45	5	35
Owies	- -	6	30	5	60	5	10
Groch do gotowania	- -	6	20	6	10	6	
Groch na paszę	- -	5	40	5	30	5	20
Kartofle	- -	1	80	1	60	1	50
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiéjscowych

Wrocław 6 lutego 1879.

Zyto (za 2000 fnnt.) niżéj, wypowiedz. 1000 cent. luty i luty-marz. 111 żąd., marz.-kw. 112 pł. i ż., kw.-ma 114—113,50 ż. i pł., maj-czerw. 115,50—115 pł., czerw. lipiec 116,50 płc., — żąd.

Przenica 160 żąd.

Owies, wyp. — ctr., na luty 103 żąd., kwiec.-maj 106, — żąd., maj-czerwiec — żąd.

Rzep na luty 247,50 żąd.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— cen. w miejscu 58 ż., luty 55,50 ż., luty-marz. 56 pł., marzec-kw. 56 ż, kw.-maj 55 żąd., —,— pł., maj-czer. 55,50 żąd., —,— płc., wrzesień-paźd. 57,50 żąd.

Okowita, staléj, wypowiedz. 00,000 litr., stycz. luty i luty-marzec 48,20 płc. —— żąd., kwiec.-maj 49,80 płc., czerw.-lipiec —.— płc.

Cena wypowiedziana na 7 lutego: żyto 111,00 m., pszenica 160 m., owies 103 mrk. rzep 247,50 m., olej rzepiowy 55,50 m., okowita 48,20 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 6 lutego 1879.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	₰	ciężki najniż. M.	₰	średni najwyż. M.	₰	średni najniż. M.	₰	lekki towar najwyż. M.	₰	lekki towar najniż. M.	₰
Pszenica biała	15	40	14	90	16	90	16	10	13	90	13	—
„ żółta	14	60	14	20	16	20	15	50	13	60	12	70
Zyto	11	80	11	40	11	—	10	60	10	50	10	—
Jęczmień nowy	14	30	12	40	12	—	11	60	11	20	10	70
Owies nowy	12	—	10	80	10	50	10	10	9	80	9	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledn	
Rzep . . . . 100 kilogr.	24	25	22	50	21	—
Rzepik zimowy . „	23	25	22	—	19	—
Rzepik latowy . „	23	25	20	—	18	—
Lnica. . . . . „ „	19	—	17	—	15	—
Siemię lniane . . „ „	24	50	22	50	20	—
Siemię konopiane „ „	18	—	16	—	15	—

Koniczyna do siewu, staléj czerwona niżéj, za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,30—6.60 m.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,10 — 8,50 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 15,50—18,50—20,00—.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 klgr. najl. 2,50—3,00 mrk., pośl. 2.00 m., za szefel (75 f.), najl 1,25—1,50 m., pośl. 1,00 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.

Siano za 50 kil. 2,40—2,70 m.

Słoma 18—19,00 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 24—26,25 marek. Rżanna piękna 18—19,— marek. Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. Osucie pszenne 7—7,50 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin" dnia 7 lutego 1879. (Kursa końcowe)

Pszenica	
kwiecień-m j	172,50
czerw.-lip.	178,—
Zyto spok.	
luty	122,—
kwiecień-maj	121,50
maj-czerw.	121,—
Olej rzep. stały	
kwiecień-maj	57,30
maj-czerw.	57.60
Okowita spok.	
w miejscu	51,50
luty-marzec	51,30
kwiecień-maj	52.20
maj-czerw.	52,40
Owies	
kwiec.-maj	114,50
Wypow. żyta	
Wypow. okow.	

Kapitały.

Galic. akc. k.	94,50
Pr. pożyczka państ.	91,30
Pozn. listy z.	95,50
Pozn. listy rent.	95,90
Austr. banknoty	173,50
Austr. renta złota.	64,75
Austr. losy 1860.	108,50
Włochy	74,90
Amerykany	—,—
Rumuny	28,50
Ros. banknoty	194,25
Ros.-ang. pożyczka	82,90
Ros. losy prem. 1866	140,25
Pol. lik. l. zast.	54,40
Kredyty	387,—
Kolej państwowa	420,50
Lombardy.	114,—
Usposob. spok.	

Szczecin, dnia 7 lutego 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.	
wiosna	173,—
maj-czerw.	175,—
Zyto niezm.	
wiosna	117,50
maj.-czerw.	118,50
Owies	
Oléj rzep. stalszy	
luty	56,—
kwiecień-maj	56,50
Okowita wznosi się	
w miejscu	49,60
luty	49,30
kwiecień-maj	50,40
maj-czerw.	51,30
Petroleum	
luty	10,60

†

Dnia 6 lutego o godzinie 10 wieczorem zasnął w Bogu, paraliżem tknięty, mąż mój i ojciec nasz najdroższy

Stefan Skrzydlewski.

Pochowanie zwłok odbędzie się z Sulencina po południu dnia 10 lutego. (233)

WALNE ZEBRANIE

Kółek Rólniczych Zanoteckich

odbędzie się w **Nakle** dnia 17 lutego r. b. o godz. 10téj z rana w lokalu pana **Biniakowskiego**, na które zaprasza w imieniu Zarządów (230)

Adolf Koczorowski,
wicepatron.

W drukarni **Jarosława Leitgebra** wyszła i jest do nabycia

Złota księga szlachty polskiéj

przez **Teodora Żychlińskiego**

Rocznik I

ozdobiony trzema portretami, zawierający 65 monografii i kilkaset wzmianek historyczno-genealogicznych, oraz **Tablice genealogiczne** Domu **Pilawitów Potockich** od r. 1396 do r. 1878 włącznie. Wielka ósemka, 25 arkuszy ścisłego druku. **Cena 10 marek.**

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 4go lutego objąłem w drodze kupna **cukiernią p. Neugebaura, Poznań ulica Berlińska nr. 6** naprzeciw polskiego teatru i pod firmą

A. W. ŻUROMSKI,

daléj prowadzić będę: (208)

Cukiernią z wiedeńską kawiarnią, fabrykę karmelków, cukrów i czekolady

i wszelkich w zakres cukierniczy wchodzących artykułów. Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom, staraniem mojém będzie rzetelnym towarem i skorą usługą zjednać sobie zaufanie Szanownéj Publiczności.

Z uszanowaniem

A. W. ŻUROMSKI.

Lokal mój urządzony z komfortem, wielka czytelnia, sala bilardowa (2 bilardy), damski pokój etc.

Dla skrzypków.

Z powrotem moim z Paryża osiedliłem się w Poznaniu jako skrzypek-nauczyciel. (156)

Zgłoszenia przyjmuję codziennie w mieszkaniu moim Hotel du Nord.

Władysław Poniecki
były uczeń H. Léonarda w Paryżu.

Swieże jaknajdelikatniéj utarte

farby olejne

w tulejkach jako i (195)

płótno do malowania

poleca

Antoni Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Osiedliłem się we

Wrześni (232)

K. Nowacki

weterynarz I kl.

Żelazne okna

podług każdego podanego wzoru dostawia w przeciągu najkrótszego czasu (22)

Auerbach
handel żelaza
w Poznaniu.

ASTMA i KATAR

Najlepszy środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.

Skład w wszyskich aptekach.

UCZNIA (226)

przyjmie fabryka czapek i rękawiczek **C. Adamskiego** w Bazarze.

Tow. Przyjaciół Muzyki

pod dyrekcyą

Bolesława Dembińskiego.

W sobotę d. 8 bm.

o godz. 8 wieczorem

KONCERT

na sali **Hotelu Francuzkiego.**

Bilety z programem po **1 mrk.** do nabycia w księgarni p. **J. K. Zupańskiego**, w hand. cygar **M. Więckowskiego** i przy kasie. (215)

41,342 Marek

z kasy kościelnéj w Luboszu p. Pniewami są na bezpieczną hypotekę do wypożyczenia. (231)

Dozór kościelny.

NA

dnia 12 lutego w sali teatru polskiego, którego dochód przeznaczony na koszta budowy teatru, zapraszają uprzejmie gospodarze:

Adolf hr. Bniński, Józef hr. Mielżyński, D. Oberfelt, Dr. Witold Skarzyński, Alf. hr. Mycielski, Bol. hr. Bniński, Dr, Hel. Święcicki.

NB. Biletów na loże nabyć można w handlu p. J. Kusztelana, Bazar.

Loże prosceniowe 20 m., parterowe i I p. po 25 m., balkon I p. 4 m., krzesło do loży II p. 3 m., na balkon II p. 3 m. Bilety na bal po 5 m. (229)

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.